Nr. 56. Dnia 25 lutego. Wtorek. Dnia 13 (25) lutego 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych. dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Zygfryda B.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 58.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Sobota:	Albina B.
Środa:	Aleksandra. B.	Zachód „ 5 „ 30.	Zachód „ 2 „ 8 w.	Niedziela:	Heleny Ces.
Czwartek:	Leandra B.	Długość dnia godzin . . . 10 „ 32.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 0.	Poniedz.:	Kunegundy Ces.
Piątek:	Romana i Makarego	Przybyło „ „ 2 „ 54.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 1 R	Wtorek:	Kazimierza Kr.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 111

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Sławoboja, jutro Mirosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji III-ej technicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Manon" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro „Aida" (występ gościnny panny Pauliny Rossini i p. Eugenjusza Salto);—Rozmaitości: dziś „Mąż z grzeczności", jutro „Barkarola" i „Książę pan"; — Mały: dziś „Książątko", jutro „Żona papy". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2839 kop. 36. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Rusk. med.* donosi, iż komisja, zajmująca się opracowaniem środków przeciw wtargnięciu cholery, ukończyła swoje zajęcia i gotowy projekt złożyła do decyzji rady lekarskiej przy ministerjum spraw wewnętrznych. Ten sam dziennik donosi również, iż ukończona już została rewizja ustawy szpitalnej.

= W zarządzie poczt i telegrafów znowu został poruszony projekt, aby listonosze kolportowali marki i koperty pocztowe po cenie kosztu. Każdy z listonoszów byłby zaopatrzonym w zapas marek do rozprzedaży do wysokości rs. 50.

= *Swiet* otrzymuje wiadomość, iż polescy właściciele lasów zamierzają połączyć się w spółkę, aby uniknąć eksploatacji ze strony handlarzy drzewem. Ustawa towarzystwa została złożona władzy.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż galerja obrazów, pozostała po ś. p. Gintowcie, metropolicie mohylewskim, ma być wystawiona na widok publiczny w Petersburgu. Galerja składa się 370 obrazów. Dochód ma być przeznaczony na otworzenie w Petersburgu przytułków nocnych.

= Z Gdańska korespondent nasz pisze: „Od 5-go lutego r. b. wstąpiły w życie nowe taryfy zbożowe dla stacyj kolei Królestwa do Gdańska via Mława; różnią się one od obowiązujących od d. 27-go września r. z. tem, że opłata przewozowa obliczaną jest tylko w rublach, przedtem w rublach i markach. Oprócz stałej liczby, pomieszczonej w rubrykach dla każdej stacji, a znaczącej daną ilość rubli i kopiejek za ładunek wagonowy 620 p. resp. 10,000 kil. franco Gdańsk, przychodzi dodać jeszcze koszta ładowania, ekspedycji, przeładowania, deklaracji celnej, które wynoszą dla linji nadwiślańskiej rs. 7.75, siedlecko-małkińskiej rs. 8.95 i dla innych rs. 8.35 za wagon. Najmniejsza opłata frachtowa wynosi w nowych taryfach rs. 42.07, 7.75 (Konopki k. n.), największa rs. 81.00 + 7.75 resp. + 8.35 (Kowel, Tomaszów, Opoczno i t. d.) Taryfy powyższe ważne są tylko dla ładunków tranzytowych, to jest takich, które są przeznaczone na wywóz morzem, gdy jednak towar pozostaje w kraju, t. j. ocli go się, wtedy kolej każe sobie płacić t. z. rewers, tj. dopełnienie frachtowe, które dla różnych stacyj jest różnem".

= Rada zarządzająca kolei bydgoskiej wyznaczyła na rok bież. fundusz rs. 40,000 na zakup kilkunastu nowych i doprowadzenie do porządku starych wagonów osobowych.

= Rady zarządzające kolei wiedeńskiej i bydgoskiej nie zatwierdziły kandydatów, przedstawionych przez dyrekcję na posady naczelników kontroli kuponów i kontroli 1-ej, i poleciły przedstawienie wszystkich kwalifikujących się do zajęcia pomienionych posad, z dokładnem wykazaniem lat służby, kwalifikacyj naukowych i odpowiedniego uzdolnienia. Z pomiędzy tych dopiero kandydatów rada zarządzająca sama wybierze i zatwierdzi nowych naczelników.

= Dowiadujemy się, że nowe przepisy, obostrzające działalność lombardów prywatnych, zostały już przez komisję, będącą pod przewodnictwem rad. st. Benzemana, ułożone. W związku z temi przepisami pozostaje kwestja założenia wielkiej sali licytacyjnej miejskiej, w którejby sprzedaż wszystkich niewykupionych fantów z lombardów prywatnych mogła się odbywać.

= Wskutek częstych kradzieży ubrań zwierzchnich w restauracjach p. o. oberpoliemajstra poleca komisarzom cyrkułowym uprzedzić wszystkich właścicieli restauracyj, iż obowiązani są utrzymywać oddzielnych służących dla dozorowania odzieży gości lub też powinni urządzić odpowiednie kontramarkarnie. Tych więc restauratorów, którzy nie dopełnią powyższego przepisu, należy pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

= Dotychczas otwory kanałowe przykrywane bywały beczułkami od cementu, które służyły za znaki ostrzegające; po porozumieniu się p. oberpolicmajstra z władzą miejską wydano rozporządzenie usunięcia beczułek od cementu, a natomiast używania ostrzegających chorągiewek. Tu jednak należy nadmienić, że, pomijając wzgląd estetyczny, beczułki lepiej odpowiadały celowi, gdyż bywały wypadki, iż pomimo chorągiewek ludzie wpadali w otwory kanałowe.

= Dowiadujemy się, iż p. ober-policmajster, biorąc pod uwagę częste wypadki zaczadzenia i nie rzadko nawet śmierci biedniejszej klasy ludności, wynikłe głównie ze złej konstrukcji pieców w mieszkaniach, nieodpowiednio do opalania węglem urządzanych, przedsiębierze pewne środki w celu usunięcia złego, a mianowicie zamierza wpłynąć na właścicieli domów, aby ci zmienili konstrukcję pieców. W tym celu zbierane są dane techniczne, oraz rozpatrzony ma być przez specjalistów model pieca nowej konstrukcji, przy użyciu którego niemożliwe są wypadki zaczadzenia.

= Komisarze cyrkułowi otrzymali wyjaśnienie, że ponieważ osoby, powołane do służby wojskowej, zachowują podczas jej trwania prawa osobiste, z których poprzednio korzystały, przeto żołnierze zapasowi, którzy przed wstąpieniem do wojska, byli zaliczeni do stałych mieszkańców Warszawy, po powrocie obowiązkowo mają być zapisani do ksiąg stałej ludności, jak również ich rodzina, t. j. żona i dzieci.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy russki wicekonsul w Toruniu, p. Włodzimierz Arcimowicz.

= Wspomnienie.

Jutro na cmentarzu Powązkowskim pochowane

62)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

XIV.

Gdy nazajutrz pan Michał przypatrzył się Kostusi, zdała mu się wcale inną. Nie zmieniła się przecie przez tę jedną noc, ale zmieniły się myśli jego i oczy, któremi się jej przyglądał. Teraz zobaczył niezgrabne chodaki na jej nogach, łaty i wytarte szwy odzienia, twarde i czarne ręce, zamyślenie czoła, ból ust, rozszerzone łzami i troską źrenice.

Woziła go znowu łodzią o świcie do bobrowych chat, rozpowiadając o skarbach i tajniach boru. Zauważył, wyjeżdżając, że tylko Sewera nakarmiła, a sama nie tknęła chleba i, teraz pracowała, jak wczoraj, sama, pilnie, wyprostowana u końca łodzi, pozornie zajęta tem, co mówiła, i służbą swoją, a wewnątrz targana niepokojem i myślą dalszej włóczęgi.

Pan jej mówić pozwalał, ale już nie żartował, a potem zajął się znowu obserwacją Sewera. Ona to spostrzegła i trwogą zdjęta, usiłowała uwagę jego odwrócić, pokazując to stadko wzlatujących kaczek, to zakręt dziki, to przemykającą rybę. Daremnie. Panu Michałowi głęboko wpadły jej słowa, wczoraj asłyszane: „Może On na twoją biedną głowę wejrzy, i coś stracił, ci odda. Wołaj do Boga!" Jakże sztuczny był jej głos teraz, w porównaniu z tamtym.

Obejrzeli bobry i ruszyli dalej. Sewer, usłyszawszy nawoływanie kaczek, począł je naśladować, uśmiechając się bezmyślnie. Wtedy pan Michał raptem do Kostusi się zwrócił.

— Słuchajno — rzekł—wczoraj myślałem, że oszukujesz siebie, więc ci nie chciałem bólu sprawić. Dzisiaj wiem, że ból ten twój i tylko mnie oszukujesz. Zapomniałaś, albo nie wiesz, żem doktor. Ten człowiek jest idjotą.

Dziewczyna zbladła aż po usta, straciła na chwilę mowę, opuściła ręce. Była, jak posąg rozpaczy.

— Proszę pana—wyjąkała wreszcie—ja nie chciałam oszukiwać! Myślałam, że panu wszystko jedno, kto boru pilnuje, byle bór był cały. Jak pan nie rad, pójdziemy sobie.

— Nie o to idzie! Nie myślę przecie o głupich ptaszkach, ale o człowieku, który cierpi. Opowiedz mi teraz wszystko. Swoje dzieje i jego. Dawno on jest w tym stanie?

— Dawno, panie. Więcej niż rok.

— Tylko! To jeszcze nie dawno. Dziedziczne to u niego w rodzie, czy przypadkowe?

— Wypadkowe i z mojej winy. On taki okropnie gwałtowny był, ale mnie słuchał, gdym go prosiła. A wtedy mnie przy nim nie było, chorowałam. A kiedym pozdrowiała i poszła go szukać, takim już znalazłam.

Przestała mówić i łzawemi oczami popatrzyła na biedaka.

Potem się opamiętała i, czerpiąc śmiałość z poważnych a poczciwych oczu młodego pana, mówiła dalej, nie chełpiąc się, ani rozszerzając nad nieszczęściem, ale tylko nagie fakty cytując i jakby się tłumacząc.

— Żeby on choć rodzinę miał, choć przyjaciół, krewnych, tedybym do nich, po ratunek i pomoc poszła, ale on sierota był i ja sierota. Więc pomyślałam sobie: Bóg wiedział, że go to spotka i dlatego nasze dusze połączył, by on w swej nędzy sam nie został, i bym mu poratowaniem była. Więc go takim, jakim go mi Bóg uczynił, wzięłam i takim aż tu przywiodłam, boć to przecie mój obowiązek był i taka droga wyznaczona.

— Mąż to twój?

— Żeby mąż był, tobym prawa miała wobec ludzi i ludzkiejbym sprawiedliwości dla niego szukała. Ale on mi nie mąż, ni brat, ni kochanek, a jednak więcej niż brat i mąż i kochanek.

— Ktoś ty? Zkąd?

— Sierota bezdomna, panie. Nie wiem, gdzie ojca mogiła, i gdzie domu węgły, i gdzie granice ziemi, która ojcowską kiedyś była. Hodowali mnie krewni, służyłam im, potem odeszłam.

— Daleko ztąd ci krewni?

— Bardzo daleko. Szliśmy lato i jesień, do Bożego Narodzenia. Nikt nas przyjąć nie chciał, ulitowali się rodzice pana. Żeby za nich krew dać trzeba było, dałabym rada.

— Jakże ty się nazywasz?

— Skowrońska, a on Stamierowski. Ojczym go takim uczynił. Warjatem okrzyczał, aż on się nim stał naprawdę, w lochu, jak pies wściekły, zamknięty.

-ostaną zwłoki ś. p. Katarzyny z Lipińskich Lewockiej, wdowa po wizytatorze szkół publicznych, siostry Tymoteusza Lipińskiego.

Ś. p. Katarzyna przed laty należała do grona literatek, naówczas nader szczupłego, które składały: Paulina Krakowowa, Eleonora Ziemięcka, Walentyna Trojanowska, Józefa Prusiecka i parę innych, których nazwiska koncentrowały się w noworoczniku „Pierwiosnek", z utworów samych piór kobiecych złożonym, a przez kilka lat niegdy wychodzącym w Warszawie.

Oddzielnie Lewocka w r. 1837-ym wydała: powiastki dla dzieci z prawdziwych wydarzeń z rycinami, robionemi przez jej drugiego brata, już także nieżyjącego, b. nauczyciela rysunków w Instytucie głuchoniemych. Dalej wielce była popularna powieść ś. p. Katarzyny p. t.: „Bal w resursie i dworek na Topielu", wyszła z druku w r. 1838-ym. Probowała też nieboszczka sił swoich na polu dramatycznem, napisała bowiem dramat 3-aktowy z prawdziwego zdarzenia p. t. „Kacper Owczarek", który wyszedł z druku w r. 1832-m w Warszawie, ale grany na scenie nie był.

Inne literackie utwory zmarłej, różnemi czasy wydane były, następujące: „Powieści starego sługi" (1840 r.), „Głos ubogiej matki do córki na służbę dącej", „Krótki rys życia św. Jadwigi" i jeszcze jedna powiastka, opisująca ochronki.

Przetłomaczyła także Wiktora Hugo „Bug Jargal"; pisywała do „Piśmiennictwa krajowego" wychodzącego kiedyś pod redakcją Hipolita Skimborowicza, jako dodatek do *Gazety porannej*", do *Zorzy, Dziennika dla młodocianego wieku*, w r. 1842—3 redagowanego przez Paulinę Krakowową i Walentynę Trojanowską, do *Przyjaciela ludu*, przed laty w Lesznie wychodzącego, do *Czytelni niedzielnej* pani Petrowowej, wreszcie do *Rozrywek dla młodzieży* i *Gazety codziennej*, wyjątki zaś ze swych pamiętników śp. Lewocka zamieściła w *Pierwiosnku* i w *Kółku domowem* Śmigielskiej (Dubieszewskiej).

Żyła lat 90.

= Z teatru i muzyki.

* W środowym, większym wieczorze Towarzystwa muzycznego wezmą udział p. Jadwiga Dylewska i p. Władysław Miller w części wokalnej.

P. Aleksander Michałowski wykona parę utworów fortepianowych.

* Proszono nas o zakomunikowanie, iż koncert humorystyczny p. Tomaszewskiego odbędzie się nie 8-go, lecz d. 7-go marca.

= Ze sztuki.

* Przeszłej niedzieli na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych ukazał się nagrodzony w Paryżu obraz znanego malarza, Pantaleona Szyndlera, p. t. „Ewa".

Płótno jest wystawione w odzielnej sali przy zastosowaniu efektów światła i dekoracji.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zwrócił się do właścicieli obrazów Józefa Chełmońskiego z prośbą o użyczenie malowideł na specjalną wystawę prac tego malarza.

Z uwagi, iż otwarcie wystawy nastąpi d. 1-go kwietnia r. b., wczesne nadsyłanie deklaracyj jest bardzo pożądane.

Obrazy, powierzone Towarzystwu, będą kosztem tegoż asekurowane, a nadto transportowane na wystawę i z powrotem.

* W salonie Krywulta w tych dniach będzie wystawiony obraz Henryka Siemiradzkiego p. t. „Robaczki świętojańskie".

= Przed latem.

Towarzystwa dramatyczne prowincjonalne, zjeżdżające corocznie na lato do Warszawy, czynią już przygotowania do tegorocznej letniej kampanji.

W ich liczbie bezsprzecznie prym trzymało towarzystwo, pozostające nateraz pod kierunkiem p. Janowskiego, które w roku zeszłym rozbiło swoje namioty w teatrzyku Wodewilu na Nowym-Świecie i staranną grą, przyzwoitą wystawą i doborem sztuk, potrafiło ściągać tam liczną publiczność.

Na nadchodzący sezon towarzystwo to przygotowywa obecnie repertuar, w którym znajduje się parę nowych sztuk oryginalnych znanych autorów, oraz sporo nowych przekładów, któremi niezawodnie zdobędzie sobie powodzenie.

Wodewil więc może być spokojnym o letnie sukcesy.

= Posiedzenie.

Wczoraj o gadzinie 8-ej wieczorem w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyło się posiedzenie członków komitetu wystawy rzemieślniczej, otwarcie której ma nastąpić w d. 1-ym marca r. b.

Obradom przewodniczył p. Teodor Werner.

Stosownie do artykułu 6 regulaminu, zatwierdzonego przez powyższy komitet, wybrano na sędziów atentujących do komisyj sądzących następujących członków komitetu: do działu I-go p. T. Otwinowskiego, do II-go p. L. Jasińskiego, do III-go p. J. Rentla, do IV-go dziekana J. Aleksandrowicza, do V-go ks. W. Siewierskiego, do VI-go dziekana J. Aleksandrowicza, do VII-go p. J. Sosnkowskiego, do VIII-go p. J. Juszczyka, do IX-go p. L. Mergentalera.

Ponieważ zebranie obrało tylko po jednym członku, regulamin zaś wymaga, ażeby przy sądzeniu każdego działu było po dwóch sędziów atentujących w charakterze prokuratorów komitetu wystawy, wybrani przeto członkowie dobrali jeszcze po jednym członku, którzy zawsze asystować będą komisjom sądzącym.

Następnie sekretarz komitetu odczytał regulamin, wyznaczony przez komitet Muzeum, który ma obowiązywać sędziów przy kwalifikowaniu wyróżnionych okazów do nagród.

Po dłuższej dyskusji w tym przedmiocie, z uwagi na małą ilość nagród, wyznaczonych przez komitet Muzeum, zebrani członkowie upoważnili przewodniczącego, p. Teodora Wernera, do zwrócenia się z prośbą do prezesa powyższego komitetu, Ludwika hr. Krasińskiego, o powiększenie ilości nagród, gdy obecna bynajmniej nie jest wystarczającą. Nadto komitet postanowił, ażeby firmowi wystawcy, którzy zostali wynagrodzeni medalem złotym, dyplomem uznania lub też dyplomem zasługi, mieli prawo przedstawić do osobnej nagrody trzech pracowników warsztatu, w którym wyróżnione okazy zostały wykonane.

W końcu komitet przystąpił do obioru osób postronnych, wykwalifikowanych w danym rzemiośle, które zaprosi na członków do komisyj sądzących, mających rozpocząć swoje prace, bezzwłocznie po otworzeniu wystawy.

= Komisja bezpieczeństwa.

Celem ostatecznego rozstrzygnięcia czy dom nr. 73 na Krakowskiem-Przedmieściu i rogu Nowo-Miodowej może być bez niebezpieczeństwa dla lokatorów używalnym, wyznaczona została komisja, złożona z władz policyjnych i budowniczych, i rozpoczęła wczoraj o godz. 11-ej swe czynności.

Ponieważ wyrok jej ma być ostatecznym w tej sprawie, orzeczono, iż oprócz szczegółowego zbadania potrzebnem jest jeszcze zrobienie planu budowli, co potrwa kilka tygodni, po upływie zatem tego kwestja ostatecznie uregulowaną zostanie.

= Kosztowny dach.

W mieście naszem wiele gmachów rządowych i prywatnych kryto dawniej dachami miedzianemi.

Z czasem, gdy miedź zdrożała a zwykła blacha spełnia to samo zadanie, miedziane dachy zniknęły.

Jeden tylko pozostał na gmachu dawnej mennicy przy ul. Bielańskiej.

Obecnie z uwagi, iż reparacja takiego dachu jest nazbyt kosztowną, postanowiono miedzianą pokrywę zupełnie zdjąć i zastąpić ją blachą.

= Tory tramwajowe.

Z nastąpieniem cieplejszej pory zarząd kanalizacji przystępuje do budowy kanału na ulicy Leszno od Żelaznej do Rymarskiej, wskutek czego bieg wagonów tramwajowych przez tę ulicę zostanie wstrzymany.

W celu połączenia komunikacją tramwajową dzielnicy wolskiej z placem Teatralnym zarząd tramwajów otrzymał pozwolenie na urządzenie nowego toru tramwajowego, który przeprowadzony zostanie przez byłe koszary Mirowskie i połączy się z ulicą Przechodnią z jednej, a Chłodną na rogu Żelaznej z drugiej strony.

Wagony więc, podążające w stronę Woli, skierowane zostaną z placu Teatralnego przez ulice: Senatorską, plac Bankowy i Przechodnią.

= Z Wisły.

Poziom Wisły podniósł się od dnia onegdajszego do 1 stopy 10 cali

Śnieg pokrył większą część zamarzniętej Wisły białym całunem, w pośrodku którego wije się wąska ciemna wstęga płynącej wody.

W górze Wisły także woda przybiera; lody płyną, chociaż w mniejszej ilości.

= Konkurencja.

Jaka masa osób musi być bez zajęcia z klasy ludzi przeciętnej inteligencji, lub takich, którym wynagrodzenie za pracę przedobiednią nie jest wystarczające, najlepszym dowodem jest fakt, iż jeden z naszych znajomych, urzędnik kolejowy, potrzebując kogoś do przepisywania papierów urzędowych na dwie godziny dziennie po południu, za wynagrodzeniem 10 rs. miesięcznie, podał o tem ogłoszenie w ubiegłą sobotę.

Do dnia wczorajszego, do godziny 1-ej z południa,

— A przez ten rok niebyło nigdy polepszenia? Nie miał ataku furji?

— Nie, panie, jak trup żywy zawsze. Z początku tom go wiodła za rękę, głosu mojego przez tę martwotę nawet słuchał. Potem tak do mnie przywyknął, że nie wołany, jak cień chodzi, nie zostanie bezemnie na chwilę, a gdym raz do dworu pobiegła, to mnie po całym borze szukał i odchorował. Nie rozumie, a czuje, że bezemnie gorzejby mu było biedakowi.

Umilkła na chwilę i wtem, w nagłem ożywieniu, pochyliła się do ręki pana i niespokojnie zawołała:

— Pan, doktor! Proszę pana, czy takim nigdy nie wraca już rozum? Takim on do śmierci zostanie?

Nie postało jej w myśli przy tem pytaniu jej własne przeznaczenie, tylko jego niedola. Uwielbieniem zdjęty pan Michał ją uścisnął.

— Kostusiu —rzekł—on ma przecie ciebie za orędowniczkę u Boga i ludzi! Bóg może cud sprawić, a ja uczynię, co tylko jest w mocy ludzkiej. Wracajmy do chaty, muszę go zbadać szczegółowo, zanim się wezmę do kuracji. Daj mi rosołu, a sama spocznij.

— Nie zmęczonam, proszę pana! Dziękuję.

— Dajże pokój i nie czyń mi wstydu patrzenia bezczynnie na twój trud. Napracowały się twoje biedne ręce, nacierpiała się dusza. Taki rok za dziesięć się liczy.

Za powrotem do straży podzieliła się Kostusia nadzieją i otuchą z mamką. Pan Michał obejrzał Sewera, ostukał, opukał skrupulatnie. Chory poddawał się temu niechętnie. Ze strachem spostrzegła Kostusia, że dzikość jego względem pana nie zmniejszał się, ale rosła. Widocznie bał się go, albo instynktownie nie lubił.

Potem pan siadł na łódkę i odpłynął, obiecując wrócić nazajutrz. Kobiety z obudzonej nadziei i wrażeń przeróżnych nie spały tej nocy, i tylko Sewer przez sen coś mruczał.

Ale nazajutrz nie przyjechał pan Michał. Kostusia wyglądała go dzień cały, przesłaniając od słońca oczy, i wpatrując się w szlak rzeki, ciągnącej się przez bezbrzeżne łąki i błota, aż het, gdzie kępa topoli dwór oznaczała. Słońce purpurą zaszło, gdy dojrzała dwie łodzie na rzece, i radośnie zawołała mamki.

Ale na łodzi nie było pana, tylko dwóch chłopów, na drugiej, także chłopi i bydlak jakiś. Kobiety sądziły, że to ludzie, wracający z miasta, i że ich miną, kierując się na inne rzeczne ramię, ale ci skręcili ku chacie i wnet dobili. Parobcy to byli dworscy, a łódź wyładowana sprzętami, pościelą i żywnością. Na drugiej była krowa.

— To pani wam przysłała, a to pan młody tę ciełuszkę—oznajmili ludzie i pozdejmowali przed Kostusią kapelusze. Łaska pańska natchnęła ich niezwykłym szacunkiem.

Kobiety się poplakały z radości. Mamka natychmiast objęła rząd nad krową, ludzie znieśli graty do izby, jako tako uprzątnęli obórkę, zniszczoną wylewem, krzątali się żywo i chętnie. Kostusia ciągle ku rzece spoglądała, wyczekując.

— Nie przyjedzie sam pan?—spytała wreszcie.

— U pana goście. Zajęty. Gadał, że jutro przyjedzie.

Zdjął ją smutek i zniechęcenie. Co jej po tych dostatkach, kiedy ich Sewer ani widzi, ani ceni. Ratunek, pomoc, tak gorąco spodziewana, umykała znowu w dal.

Łodzie wypróżnione odjechały, mamka gospodarzyła w chacie, ona pozostała na dworze, niemożliwego czekając. Sewer obok niej na przyżbie siedział, a ona, patrząc nań, zapłakała.

Kiedy dla niego ratunek przyjdzie, kiedy nad nim się ulitują? Jej zawsze dobrze było w głodzie, w chłodzie, w nędzy.

I znowu dzień przyszedł i pan się nie zjawił. Nazajutrz Kostusia o świcie do boru odpłynęła.

— Zapomniał. Co robić!—szepnęła mamce na rozstanie. Trzeba do roboty wrócić, pozbyć się próżnych nadziei.

Zabrała tedy Sewera i zniknęła w gąszczu z łodzią swoją.

Ale nadziei trudno się pozbyć, trudno i boleśnie. Trawiły ją łzy dzień cały. Półgłosem skarżyła się, tłumaczyła przed biedakiem.

— Pan mówił, że ci może zdrowie wrócić, że rok to niedługo, że dla ciebie ratunek będzie. Mój Boże, co ja ci uczynić mogę, mój ty serdeczny! Dokąd ja cię zawiodę? Życie za ciebie bym dała, ale kto je przyjmie. Drugie tyle nędzy zniosę, ale gdzie ona nas zaprowadzi? Żebyś ty mi choć słowo rzekł, czy ci lepiej, czy gorzej, czego ci trzeba, co boli? Sewer! O Sewer!

Ale chory milczał, i tylko patrzał na nią spokojnie, mgławo, jak dziecko bezmyślne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

otrzymał ni mniej ni więcej tylko 131 ofert przeważnie ludzi młodych, z pięknym charakterem pisma, proszących o pracę.

Z pomiędzy kandydatów niektórzy ofiarują swoje usługi za niższą cenę lub obowiązują się dłużej pracować, niż dwie godziny dziennie, bo nawet przez cały dzień w razie potrzeby.

Znajomy nasz znajduje się w prawdziwym kłopocie, nie wiedząc komu, dać pierwszeństwo.

= Fałszywe nazwisko.

Wspominaliśmy niejednokrotnię, iż w mieszkaniu Skubliúskiej, zbrodniarki z ulicy Śliskiej, znaleziono i niejaką Marjannę Mazgalską, której matka mieszkała na ulicy Łuckiej pod nr. 4.

Obecnie okazuje się, że Mazgalska nosi zupełnie inne nazwisko.

Jest to Marjanna Ziętek, urodzona we wsi Niekłań, w powiecie koneckim, w gubernji radomskiej.

Ziętek liczy obecnie 23 lata i pełniła u Skublińskiej funkcję mamki.

W mieszkaniu Skublińskiej mieszkało 14 osób dorosłych i po 8—12 dzieci, przyjętych „na garnuszek".

= Jeszcze ofiara.

Dziecko miesięczne, które zostało odebrane od Skublińskiej podczas pożaru, a następnie umieszczone w szpitalu Dzieciątka Jezus, umarło w dniu wczorajszym.

Oddane do szpitala otrzymało nr. 104 kolejny, a ochrzczono je, nadając imię Aleksandra, oraz nazwisko Molska.

Wykazana sekcja wykryła, iż maleństwo miało katar kiszek, na dwa dni zaś przed śmiercią cierpiało silne konwulsje.

= Kradzieże.

Niewykryci złodzieje, wyłamawszy drzwi sklepu Fiszela Herberga, skradli gotowego ubrania i kortów na sumę kilkuset rs., następnie zaś przeszli do sklepu Lejby Rydzyna i skradli z kasy 25 rs. gotówką, oraz tytoniu i papierosów na sumę 100 rs.—Zamieszkałemu przy ul. Dzielnej nr. 20 Szai Abramowi Poznerowi skradziono różne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rubli.—Z mieszkania Jana Retingera przy tejże ul. pod nr. 16 skradziono garderobę i szpilki złote wartości 50 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Witolda Dobrzańskiego przy ul. Złotej nr. 31 skradziono futro lisy i dwa lichtarze srebrne; poszkodowany oblicza stratę na 140 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Miedzianej nr. 1 Feliksowi Ruszkowskiemu skradziono garderobę i 71 rs. gotówką. — Z otwartego mieszkania Wacława Wyrzyna przy ul. Leszczyńskiej nr. 10 skradziono trzy obrączki złote z cyframi W. W. L. C. 6 lipca 1885 r., gotówką 4 rs., futro damskie, zegar ścienny, pierścionek złoty, suknie i bieliznę na sumę 104 rs. — Z mieszkania Marji Kolany przy ul. Pańskiej nr. 10 skradziono garderobę, pół tuzina łyżeczek platerowanych z cyframi M. B., funt herbaty i funt kawy na sumę 75 rs.

= Złodzieje kolejowi.

Złodzieje w okolicy Nowej Pragi i Targówka ani na chwilę nie próżnują.

Wczorajszej nocy na przejeździe kolei nadwiślańskiej nr. 114, pomiędzy Pragą a Wawrem, skradziono przymocowane do szlabanów dwa mechaniczne ciężary.

Na ślad złodziei nie natrafiono.

= Rozbiegany koń.

W alejach jerozolimskich rozbiegał się wczoraj koń włościański, zaprzężony do bryczki.

Woźnica, Bernard Szajer, nie mogąc powstrzymać rozhukanego rumaka, zeskoczył i boleśnie się potłukł.

Rozbiegany koń przewrócił latarnię i tu dopiero przez rewirowego Sosnowskiego został przytrzymany.

= Wypadek z benzyną.

W dniu wczorajszym na Szmulowiśnie Michalina Dalewska gotowała mleko na maszynce benzynowej, która była zepsuta.

Pewna ilość benzyny wyciekła na stół, a jednocześnie Dalewska przewróciła lampkę z płonącym knotem.

W jednej chwili wybuchnął gwałtowny płomień, od którego na D. zapaliło się ubranie.

Siostra nieszczęśliwej kobiety, 18-letnia Anna Brudzyńska, pośpieszyła z ratunkiem, przy którym sama uległa dotkliwym poparzeniom.

Dalewska zaś ma poparzone twarz, ręce i piersi.

= Nagła śmierć.

Utrzymujący sklep w domu pod nr. 30-ym przy ul. Świętojerskiej, Henryk Szerman, wszedłszy wczoraj do sklepu, padł nagle i stracił przytomność.

Gdy pośpieszono mu z pomocą, okazało się, iż Sz. nie żyje.

Zmarły liczył 77 lat wieku.

Zwłoki Sz. zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

= Napaść.

Nocy wczorajszej na ul. Przyokopowej Karol Worchniak, powracając do domu przy ul. Leszno, w pobliżu okopów został napadnięty przez dwa indywidua.

Worchniak stawił zacięty opór, lecz uległ przeważającej sile.

Otrzymał dość ciężką ranę w bok.

Po udzieleniu doraźnej pomocy rannego przewieziono do szpitala ewangelickiego.

Celem wykrycia napastników zostało zarządzone energiczne śledztwo.

= Ogień.

W mieszkaniu pani W. pod nr. 19-ym przy ul. Kruczej spadł ze stołu samowar do kosza, napełnionego różnemi papierami.

Od żarzących się węgli wynikł pożar, który spowodował zniszczenie stołu, krzeseł i dwóch dywanów.

Stróż miejscowy z pomocą domowników ogień ugasił.

+ Budżet m. Łodzi na r. b. wykazuje 182,776 rs. 92 kop. dochodu i 180,269 rs. 60 kop. wydatków. Przewidzianym jest zatem remanent w sumie 2,507 rs. 32 kop. Kapitały m. Łodzi, złożone w warszawskim kantorze Banku państwa, wynoszą 393,015 rs. 75 kop.

+ Wykonanie zapisu.

Pół wieku już mija od śmierci ś. p. Marji Markowskiej, właścicielki dóbr Kruszewo w gub. łomżyńskiej, która na założenie przytułku dla starców i kalek w osadzie Sokoły (powiat mazowiecki) zapisała 25,000 złp. z warunkiem kapitalizowania tej sumy.

Ponieważ rzeczony zapis urósł już w czwórnasób i wynosi blisko 100,000 złp., fundacja ś. p. Markowskiej ma wejść niebawem w życie.

+ Katastrofa.

Z Kamieńskoje nadeszła wczoraj do Warszawy wiadomość telegraficzna o wybuchu kotła w miejscowym zakładzie.

Ranni inżenierowie: Potrzebski, Kobyłecki, Hanrion i kilku robotników.

+ Pożary.

We wsi Turobin, w pow. krasnostawskim, zgorzały zabudowania gospodarcze z ruchomościami.

Straty wynoszą około rs. 1,000.

Na folwarku Potok, w pow. węgrowskim, z niewiadomej przyczyny zgorzały spichrze, napełnione zbożem.

Straty obliczają na rs. 8.800.

Na folwarku Mostów, w pow. konstantynowskim, zgorzał również spichrz ze zbożem.

Straty oceniają na rs. 2,470.

NOTATNIK TERMINOWY

— W dniu jutrzejszym, o godz. $5\frac{1}{2}$ po południu, odbędzie się w Towarzystwie dobroczynności posiedzenie członków wydziału przytułków dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitali.

— *Sprostowanie.* We wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera* w wiadomości bieżącej p. t. „Konkurs łyżwiarski", w wierszu 23-im w wymienieniu nazwisk zwycięzców, zamiast p. Ludwika Reja, wydrukowano p. Łacińskiego.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Dziś nadzwyczajnym pociągiem wyjechali za granicę J. C. W. W. Księżna Edynburska i Książę Edynburski, żegnani na dworcu przez J. C. W. Cesarzewicza Następcę tronu i Wielkich Książąt.

Petersburg 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Rezultaty subskrypcji na 4% russką pożyczkę złotą drugiej emisji już są wiadome. Pożyczka miała powodzenie niebywałe w historji realizacji pożyczek państwowych russkich. Do konwersji na zamianę złożono 5% obligacyj dwóch pożyczek anglo-holenderskich i biletów szóstej pożyczki 5% na sumę 280 miljonów franków. Oprócz tego 200,000 osób zapisało się za gotowiznę 3,125,000,000 franków. Subskrybenci mogą otrzymać tylko pozostałe po wymianie 160,000 obligacji na 80 miljonów franków. W ten sposób każdy subskybent po repartycji otrzyma zaledwie jedną obligację.

Witebsk 24-go lutego. (*Tel. Aj. p.*)—W sprawie zamordowania żyda w celu podniesienia premji asekuracyjnej w sumie 50,000 rs. tytułem ubezpieczenia na jego życie, oskarżeni żydzi: Berg, Fogelsohn, Szałyt, M. Kahn, A. Kahn i Binder uznani zostali za winnych ukrywania morderstwa, przyczem dwom ostatnim przyznano okoliczności łagodzące. Oprócz tego Berg, Szałyt i Tiszlerman byli oskarżeni o fałszerstwo. Z nich Tiszlermanowi przyznano okoliczności łagodzące. Sąd okręgowy skazał Tiszlermana na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i na zamknięcie do oddziałów aresztanckich na trzy lata i trzy miesiące, a pozostałych na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Berga, Fogelsohna, Szałyta i M. Kahna na dziewięć lat, A. Kahna na sześć, i Bindera na cztery, a po ich upływie na osiedlenie w Syberji na całe życie.

Tyflis 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—W tutejszym sądzie okręgowym sądzono sprawę o fałszerstwo bilonu zagranicznego i russkiego. Wszystkich podsądnych było czternastu, w tej liczbie dwóch duchownych ormiańskich: Oberlianc i Mandakuni, archidjakon i jedna kobieta, pochodzenia perskiego. Sąd skazał dziesięciu oskarżonych na ciężkie roboty na lat 10 i mniej, duchownego Oberlianca na 4 lata, drugiego zaś duchownego, archidjakona i kobietę uniewinnił.

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — Zgromadzenie 1,500 robotników we Floridsdorfie po uchwale świętowania w d. 1-ym maja zostało rozwiązane.

Wiedeń 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zdarzyły się tutaj trzy wypadki nonny (Jest tu zapewne mowa o nowej chorobie, o której wybuchu w Mantui przed tygodniem donosił telegram, *przyp. red.*) Pacjenci chorowali przedtem na influenzę. Pewna angielka zapadła w letarg ośmiodniowy.

Wadowice 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dzisiaj ukończył obronę Loewenberga i dwunastu konduktorów profesor Rosenblatt. W świetnej mowie zbijał on szczegółowo zarzuty, smagając ironją oskarżenie jako sztucznie wyśrubowane.

Wadowice 24-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Profesor Rosenblatt zakończył swą świetną obronę zwrotem następującym: Werdykt panów niechaj będzie przestrogą i protestem, aby proces, jakiego dotąd w Austrji nie było, nie powtórzył się więcej, aby dla rozgłosu lekkomyślnie spraw podobnych nie wywlekano na widownię. Sąd przysięgłych okrył mowę Rosenblatta hucznemi oklaskami. Przewodniczący kilkakrotnie wzywał mówcę do porządku.

Budapeszt 24-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj tutaj kilkogodzinna konferencja wojskowa z udziałem tutejszego komendata fmp. Pejaczewicza. Dzisiaj w południe odbyła się ponownie konferencja z udziałem zawezwanego z Wiednia arcyksięcia Wilhelma (*Aj. półn.*)

Budapeszt 25-go lutego. (*Tel. Aj. pół.*)—W czasie obrad nad budżetem opozycja napadła gwałtownie na prezydenta ministrów Tiszę. Tisza próbował bronić się, wówczas jednakże podniesiono ironiczne okrzyki: „Hoch", tudzież „Wyjeżdzaj pan, my zapłacimy koszta podróży. Opuść nas pan". Hałasy ustały dopiero wówczas, kiedy Tisza przestał mówić.

Berlin **24-go lutego.** (*Tel. pr. K. W.*) — Słychać, że **ustawa wyjątkowa przeciw** socjalistom nadal wznawianą już nie będzie. (Termin obecnej upływa w jesieni, *przyp. red.*)

Toruń 24-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*)— W okręgu Toruń-Chełmno p. Ludwik Ślaski z Trzebcza wybrany został 11,864 głosami na 23,017 głosów danych, z których padło na Dommesa (kartelowca) 9,004, na kandydata wolnomyślnego 1,965, na Jochema (soc.) 152 i t. d. W okręgu wyborczym Grudziądz-Brodnica otrzymał kandydat Władysław Różycki dotychczas 9,358 głosów, Hobrecht (kart.) 7,056, Schnackenburg (wolnomyślny) 3,416, Windthorst (centr) 36, Jochem (soc.) 161. Niema jeszcze sprawozdania z jednej miejscowości, gdzie w r. 1887-ym otrzymał Rybiński 113, a Hobrecht 19 gł. Przyjdzie tu zatem do wyborów ściślejszych pomiędzy Różyckim i Hobrechtem, tak jak w r. 1887-ym, w którym otrzymał Rybiński 9,444 gł., a Hobrecht 11,032 gł. Pierwsze są okręgi Wejherowo-Kartuzy-Puck (Roman Sałczyński), Starogard-Kościerzyna-Tczew (Bolesław Kossowski), Chojnice-Tuchola (Władysław Wolszlegier). W okręgu świeckim otrzymał p. Kossowski 6,219 głosów, niemiec 6,421 gł., jest to rezultat względnie pomyślny. W okręgu Kwidzyn-Sztum przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy p. Henrykiem Donimirskim a Müllerem. Ponieważ w Poznańskiem utrzymano wszystkie dotychczasowe okręgi, w Prusiech zachodnich zaś jeden zdobyto, przeto zasiadać odtąd będzie 14 posłów polskiej narodowości w parlamencie niemieckim (dotąd zasiadało 13; *przyp. red.*)

Bruksella 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Bank belgijski zniżył dyskonto z 4% na $3\frac{1}{2}$ %.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — *Figaro* zapewnia, że Francja przyjmie udział w konferencji, bez entuzjazmu wprawdzie, ale całkiem lojalnie.

Paryż 24-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Dzisiaj wśród ogromnego napływu publiczności toczyły się w izbie deputowanych rozprawy nad wnioskiem Baudina, żądającym amnestji dla strejkujących robotników. Komisja wnosi odrzucenie wniosku. Socjalista Moreau potępiając zdanie komisji, odwołuje się do wielkoduszności i sprawiedliwości izby. Minister Thévenet objaśnia, że wszyscy robotnicy, skazani za udział w zmowach, zostali już dawniej ułaskawieni, obecnie ponoszą karę tylko jeszcze ci, których skazano za wykroczenia przeciw prawu zwyczajnemu. Moreau żąda łaski dla ofiar głodu. Są to pretendenci do istnienia! Jeżeli będziecie srogimi dzisiaj, może nie będziecie już mogli być łaskawymi jutro! (Oklaski z kilku ław lewicy). Izba odrzuca wniosek 325-iu głosami, przeciw 190. (*Aj. półn.*)

Rzym 24-go lutego. (*Tel. pr. K. Warsz.*) — Dzisiejszej nocy dało się tutaj uczuć trzęsienie ziemi.

Londyn 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Według biura Reutera suma zaległych rat zalegających do wypłaty Rosji za okupację Bułgarji dochodzi 3,600,000 rs., oprócz tego Rosja żąda 572,988 rs. za broń i amunicję.

Londyn 24-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—*Times* donosi z Wiednia, że Laenderbank zaliczył rządowi bułgarskiemu 15 miljonów fr. na zapłacenie pretensyj russkich.

Sofja 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Gabinet tutejszy uchwalił zaległą od r. 1886-go kontrybucję wypłacić Rosji.

Konstantynopol 24-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)—Sułtan obdarzył ministra czarnogórskiego, Wukowicza, wielką wstęgą orderu Medzidże.

Kanea 24-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*).— Wszyscy urzędnicy chrześcijańscy podają się do dymisji. Wydano hasło powszechnego wstrzymania się od wyborów i urzędów, aby rządy Szakira baszy doprowadzić do absurdum.

Ateny 25-go lutego. (*Tel. p. K. W.*)— Książę Neapolu przybył *incognito* do Pyrgos.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*).— Giełda dziś również była mało czynną, obroty były niewielkie i dość ospałe. Podrożenie gotówki na rynku pieniężnym paraliżowało ruch także. Za ruble końcomiesięczne płacono początkowo 220.50, w chwili notowania urzędowego 220.25, a po zamknięciu obrad oficjalnych 220.— mar. W porównaniu z onegdajszemi kursami straciły ruble w obrotach natychmiastowych 40 fen., a w końcomiesięcznych 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 80 fen., krótki Petersburg o 75 fen., długi zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń nie uległy zmianie, (krótkie 171·95, długie 171.—). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 20 kop., a pożyczki wschodnie o 10 kop. Listy liwidacyjne notowano po 60.90, lepsze kursa osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z roku 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, niższe natomiast $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły o $\frac{1}{10}$ %. Dyskonto prywatne podrożało o $\frac{1}{4}$ %. Żyto słabiej; towar gotowy tańszy o 50 fen., a dostawowy o 75 fen.

Berlin 24-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	220.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.80	Akcje kredytowe	176.20
Wek. na Petersb. krót.	219.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	217.50	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	220.—	Żyto w tow. gotow.	169.75
Wschodnia poż. II em	68.80	Żyto na wiosnę	168.25
Listy zast. serji I-ej	66.20		

Kursa z 22-go lutego: 220.90, 220.60, 220.25, 217.70, 220.75 68.90, 66.40 177.10, 170.25, 169.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 24-go lutego. Usposobienie targu było słabe. Przy dowozach, wynoszących 17 wagonów zboża, z których 11 wagonów było owsa, 4 żyta i 2 jęczmienia, płacono za wyborowe żyto, które dość chętnie kupowano, po 84 do $85\frac{1}{2}$ kop. za średnie 81—83 kop., za ordynaryjne 77 do 79 kop. Owies słabo, sprzedano w dniu wczorajszym 5 wagonów średniego gatunku przeważnie po 82—87 kop., za ordynaryjne gatunki ofiarowano tylko po 76 kop. Usposobienie dla jęczmienia spokojne, sprzedano wczoraj 2 wagony dwurzędowego białego po 88 kop. Kaszą jaglaną obrotów nie dokonywano.

Gdańsk 22-go lutego. —Pszenica krajowa w dobrym gatunku utrzymała swoje ceny; gatunki pośledni miały zbyt po cenach tańszych tylko. Towar tranzytowy bez zmiany, przy małym obrocie. Płacono za polską transito pstrą 124 f. 135 m., 128 f. 141 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $139\frac{1}{2}$ m. płacono, na maj-czerwiec 146 mar. w zaofiarowaniu $139\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $140\frac{1}{2}$ m. płacono, na wrzesień-październik 137 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żytem obracano tylko krajowem po cenach bez zmiany. Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 113 mar. w zaofiarowaniu, $112\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 112 mar. w zaofiarowaniu, $111\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 114 m. w zaofiarowanin, $113\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe $102\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, $101\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolnopolskiego 112 mar., transitowego 109 mar. Jęczmień bez zmiany, targowano russki tranzyto 107 f. 105 mar., 109 f. i 111 f. 108 mar., jasny 106, 107 i 108 f. 110 mar., 110 f. chory 101 m. na tonnę. Russki bon transito biały 95 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie obsadzone 160 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube $4.75\frac{1}{2}$ m., 4.80 mar., za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym $51\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień $51\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień $32\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 222.10 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Miejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 12 (24) Февраля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)